Nr 166. **Kraków, 23 Lipca — Piątek.** **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

SEJM.

25. *Posiedzenie sejmowe.*

(wieczorne).

Lwów 20 lipca. (Koresp. *Czasu*).

Wieczorne posiedzenie zagaił marszałek o godzinie 5 min. 45. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odpowiada komisarz rządowy na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie przytrzymania dwóch zbiegów rosyjskich na granicy w Podwołoczyskach, iż zarządzone zostało śledztwo, którego rezultaty dotychczas nie są wiadome, a od których zależeć będzie, jakie kroki przedsięweźmie rząd w celu zapobieżenia w przyszłości wypadkom podobnym. W każdym razie Izba może przyjąć zapewnienie, że jak w sprawie w mowie będącej żandarmerya i władze miejscowe obowiązki swe spełniły, tak i wyższe władze spełnią swój obowiązek.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie utworzenia kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i drobnego, tudzież utworzenia nowych szkół dla podniesienia tego przemysłu.

Sprawozdawca p. Gross, uwolniony od czytania obszernego sprawozdania, przedkłada wnioski komisyi.

„1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o dokonanem utworzeniu kuratoryi dla spraw rękodzielniczych, oraz przemysłu domowego i drobnego.

2. Sejm zatwierdza przedstawiony przez Wydział krajowy statut tejże kuratoryi, z wyjątkiem § 12, który ma brzmieć jak następuje: „Obowiązki sekretarza, niemniéj czynności manipulacyjne kuratoryi, pełnią urzędnicy wyznaczeni przez Wydział krajowy na wniosek kuratoryi. O ich wynagrodzeniu stanowi Wydział krajowy.“

3. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu z funduszów krajowych kredytu w rocznéj sumie po złr. 500 na lata 1880 i 1881 na cele zakładania szkół przemysłowych, tudzież popierania rękodzielnictwa i przemysłu domowego, i zezwala, aby każdy z tychże kredytów płynnym był przez dwa po sobie następujące lata.

4. Sejm znosi uchwałę z dnia 16 października 1878, przyznającą warunkowo Towarzystwu Tatrzańskiemu od roku 1879 począwszy, przez 5 lat na utrzymanie szkoły snycerskiéj w Zakopanem roczny zasiłek w kwocie złr. 600 i upoważnia Wydział krajowy:

a) aby po stwierdzeniu przez kuratoryę należytego stanu szkoły snycerskiéj w Zakopanem wypłacił Towarzystwu Tatrzańskiemu sumę złr. 620 jako niepobraną w latach 1879 i 1880 resztę tegoż zasiłku;

b) aby w latach następnych 1881, 1882, 1883 wypłacał jedną połowę wspomnionego zasiłku w rocznéj sumie złr. 300 Towarzystwu Tatrzańskiemu na pokrycie kosztów utrzymania szkoły snycerstwa w Zakopanem, jeżeli kuratorya dla spraw przemysłu domowego stan tejże szkoły za odpowiedni uzna, drugą zaś połowę zarządowi szkoły snycerstwa w Zakopanem, jeżeli rząd przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału w zarządzie szkoły, wykonywać się mające albo bezpośrednio albo za pośrednictwem organu, przez Wydział krajowy wskazanego.

5. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów założenia szkoły dla przemysłu garncarskiego we Lwowie jednorazowy zasiłek do wysokości złr. 3600, a na utrzymanie téj szkoły roczny zasiłek w kwocie złr. 2000 na lat pięć, począwszy od r. 1881 i upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia zasiłków powyższych pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu przyznanem będzie prawo udziału w zarządzie szkół, wykonywać się mające albo bezpośrednio albo za pośrednictwem kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i drobnego. Wydatki te pokryte będą z funduszów przeznaczonych w budżetach funduszu krajowego w latach 1880 i 1881 na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego.

6. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z panem Leonardem Marconim, profesorem szkoły politechnicznéj we Lwowie, względem udzielenia z funduszu krajowego pożyczki bezprocentowéj w kwocie złr. 5000 na [illegible] 1880 do wysokości złr. 5000.“

W dyskusyi ogólnéj zabiera głos p. Chrzanowski, [illegible]

P. Polanowski podnosi ustęp z sprawozdania komisyi, który brzmi: „Ubolewać wypada, że sprawa urządzenia szkoły garncarstwa we Lwowie dotąd ze strony rady gminnej tegoż miasta odwłoki doznaje.“ Mówca zastrzegając się, by uwagi jego krytyczne nieprzypisał kto nieżyczliwości dla Rady miasta Lwowa, stwierdza fakta, iż w inicyatywie około podniesienia przemysłu Radę tego miasta wyprzedziły nietylko Rada m. Krakowa, ale i rady gminne licznych miast mniejszych. I tak między innemi wskazuje mówca, że Tarnopol, dzięki inicyatywie swej reprezentacyi gminnej, jest już dziś miastem handlowem, posiada składy zbożowe — Lwów niem nie jest, i niema nadziei, by stał się niem w bliskiej przyszłości.

Zażalenia te p. Polanowskiego wywołały ze strony p. **Romanowicza** dłuższą replikę w obronie Rady gminnej miasta Lwowa. Również jak sejm, tak i Rada miejska m. Lwowa zastanawia się dokładnie nad każdym krokiem, który wymaga ofiar pieniężnych i bada przy to, czy instytucya, na którą fundusz miejski ma łożyć, będzie z istotnym dla miasta pożytkiem, i czy reprezentacya miejska będzie mogła zastrzedz sobie na kierunek tej instytucyi wpływ dostateczny. Tak samo ma się i ze szkołą garncarstwa. W Radzie gminnej podniesiono uwagi, że szkoła ta nie leży koniecznie li tylko w interesie miasta ze względu na to, że szkoła ta ma kształcić nauczycieli, którzy później po całym mają rozejść się kraju.

Co do kwestyi magazynów zbożowych w Tarnopolu wyjaśnia mówca, że powstały one tam z inicyatywy ludzi bezpośrednio interesowanych, chcących wejść w kontrakt z kupcami zagranicznymi. Gdyby przed lwowską Radą miejską stanął ktoś z podobną propozycyą, gdyby i we Lwowie zawiązano podobną jak w Tarnopolu spółkę rolniczą — Rada ta z pewnością nie byłaby odmówiła. Dalej wskazuje mówca, że istnieje we Lwowie z wielkiem pożytkiem dla kraju i miasta szkoła przemysłowa i muzeum przemysłowe miejskie. Więc dla przemysłu robi się co można — postępuje się krokiem wprawdzie powolnym, ale stanowczym naprzód.

Poseł **Golejowski** pragnąłby zwrócić uwagę Wydziału krajowego na znanego garncarza Bahnińskiego w Kołomyi, który według zdania mowcy wyrabia daleko lepsze garnki aniżeli specyalni nauczyciele garncarstwa z zagranicy.

Mowcy chodzi o to, aby od wspomnianego garncarza wydobyć co rychlej sekret wypalania i polewania garnków, bo garncarz już bardzo stary, bezdzietny, mógłby wraz z tajemnicą znakomitego wypalania garnków zejść z tego świata.

Sprawozdawca p. **Gross**: Nie zaprzecza, że wnioski komisyi przedstawiają konglomerat pojedyńczych spraw i uznaje za naturalne, że wywołały dyskusyę nie nad zasadami, tylko nad pojedyńczemi kwestyami. Co do wniosku p. Chrzanowskiego, sprawozdawca upewnia, że wnioskodawca znajdzie w nim w imieniu Komisyi gorliwego obrońcę i zwolennika uczynionego wniosku.

W rozprawie szczegółowej przyjęto punkt pierwszy bez dyskusyi.

Do punktu drugiego stawia p. Romanowicz poprawkę, aby wynagrodzenie przez Wydział krajowy oznaczyć się mające ograniczyć na 1000 złr.

Po wyjaśnieniu p. Wereszczyńskiego i Czartoryskiego, że oznaczenie kwoty w tej wysokości jest zbyteczne, albowiem manipulacyjne czynności załatwiają urzędnicy Wydziału krajowego, p. Romanowicz cofa swój wniosek i punkt ten przyjęto bez zmiany tak samo jak i punkt trzeci i czwarty.

P. **Chrzanowski**, nawiązując do uwag swoich poczynionych w ogólnej rozprawie o przemyśle tkackim, i wnosi odczytaną tamże rezolucyę.

P. **Wereszczyński** popiera takową i podnosi, że kuratorya zajmuje się takiemi szkołami.

Sprawozdawca oświadcza się także za rezolucyą p. Chrzanowskiego, gdyż pojmuje on ją w ten sposób, aby przez nauczenie ulepszonych sposobów tkactwa, jakoteż dostarczanie lepszych przyrządów, umożliwić rozwój takiego w całem słowa znaczeniu domowego przemysłu.

W głosowaniu przyjęto ten wniosek jako punkt piąty.

Następny punkt, wskutek uwag p. Henryka Wodzickiego co do niejasności oznaczenia, w jaki sposób wydatki, do których zalicza się roczny zasiłek 2,000 złr. dany na lat pięć, pokryte być mają w ratach na lata 1880 i 1881, zmieniono na propozycyę sprawozdawcy o tyle, że w trzecim wierszu od dołu po słowach „wydatki te“ dodano wyrazy „w latach 1880 r. 1881“ a w przedostatnim wierszu zamiast „w latach 1880 i 1881 postawiono „w tych latach“.

Ostatni ustęp przyjęto bez zmiany.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Ochrymowicza względem utworzenia sądu powiatowego w Borysławiu.

Komisya wnosi:

Wniosek posła Ochrymowicza o wezwanie rządu, by jak najspieszniej utworzył w Borysławiu dla tamtejszej i okolicznej ludności Sąd powiatowy, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby właściwą drogą zażądał od Rad gminnych i obszarów dworskich tych miejscowości, które w pobliżu Borysławia są położone, a obecnie do okręgu Sądu powiatowego w Drohobyczu są wcielone, oświadczenie: czyli to jest zgodnem z ich interesem, ażeby z okręgu Sądu powiatowego w Drohobyczu wyłączonemi, a do Sądu powiatowego w Borysławiu zaprowadzić się mającego przyłączonemi zostały, od gminy zaś Borysławia obowiązującego przyrzeczenia, że w razie zaprowadzenia tamże Sądu powiatowego dostarczone zostaną odpowiednie budynki na umieszczenie kancelaryi onegoż i aresztu, a sprawozdanie i wnioski swoje nad wnioskiem posła Ochrymowicza na następnej sesyi sejmowej Wys. Sejmowi przedłożył.

Po krótkiem przemówieniu p. Ochrymowicza przyjęto wniosek komisyi z tym dodatkiem, że Wydział krajowy ma jeszcze sądu i starostwa w Drohobyczu zapytać o opinię.

Następujący z porządku preliminarz folwarku w Dublanach na rok 1881 przyjęto bez dyskusyi. Dochody folwarku preliminuje komisya budżetowa w wysokości 9610 złr., a wydatki w kwocie 10,460 złr. Zostaje niedobór w kwocie 850 złr. do pokrycia z funduszu krajowego.

Ostatni punkt porządku dziennego jest: sprawozdanie komisyi budżetowej o pokryciu niedoborów funduszu krajowego i uposażeniu funduszu budowy gmachu sejmowego.

Komisya wnosi:

1) Na pokrycie niedoboru z lat 1877, 1878 i 1879, tudzież na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego sumę 109,785 złr., upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia na skrypt dłużny pożyczki aż do wysokości złr. 600,000, w przeciągu najdłużej lat 30 ratami umorzyć się mającej i zapisać bezpieczeństwo tej pożyczki, na hipotece gmachu sejmowego (realności L. 717²/₄ we Lwowie.

2) O ile pożyczka hipoteczna nie wyrówna sumie potrzebnej na cele oznaczone w ustępie 1, zaciągnie Wydział krajowy pożyczkę 5-procentową dla funduszu krajowego od funduszu pożyczki krajowej z r. 1873.

3) Sumy potrzebne na raty pożyczki hipotecznej i na prowizye od sumy oznaczonej w ustępie 2, wstawiać będzie Wydział krajowy do każdorocznego budżetu funduszu krajowego.

4) Po przeprowadzeniu tej operacyi finansowej mają być obligacye indemnizacyjne w imiennej wartości jednego miliona złotych reńskich, wzięte tymczasowo od Rządu, temuż niezwłocznie zwrócone.

Wszystkie wnioski komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany został, przeto zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 7 m. 10.

Następne posiedzenie jutro we środę o godzinie 10 rano.

26te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 21 lipca. 1880.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40. Marszałek oznajmia, że protokół 24 posiedzenia przyjęty bez zarzutu. P. Hausner usprawiedliwia swą nieobecność stanem zdrowia.

Z wniesionych petycyj podnosimy następujące: Oddziału Buczacko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego Towarzystwa gospod., gmin Nowosiółka, Toustobab, Konowy, Markowy, Zawadówki, Bohatkowce, obszaru dworskiego Kobło-stare, Wołcza dolne, Hołosko, Okuniany, Odaje, Słobudki, Czarnołosce, Homiankówka, Markowce, Laskie, Bratkowce, Olesza, Targowica, Kolince, Topolnica, Mszaniec, Strzelbice, Wydziału pow. w Złoczowie, właścicieli obszarów dworskich pow. Rudki; Wydziału pow. w Rudkach i Wydziału pow. w Rzeszowie, wszystkie w sprawie dzielenia gruntów włościańskich, oddziału Bobreckiego i Buczacko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego w sprawie fabrykacyi i sprzedaży roli.

W sprawie stojącego na porządku dziennym wniosku p. Tyszkewskiego o ograniczenie poboru myta drogowego wnosi wnioskodawca, aby przedmiot ten traktowano jako nagły i w drugim czytaniu przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi, co też Izba uchwaliła.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gmin czarnodunajeckich o oddanie im napowrót administracyi majątku gminnego reskryptem Wydziału kr. z 30 marca 1880 r. gminie odebranej i o uwolnienie od kosztów komisyjnych.

Ze sprawozdania komisyi wynika, że dobra czarnodunajeckie stanowią wspólną i niepodzielną własność siedmiu gmin w ich terytoryum się znajdujących. Majątek ten składa się głównie z lasów, zajmujących 5686 morgów oraz z kilkudziesięciu morgów pastwisk i z prawa propinacyi w tychże 7 gminach.

We wrześniu r. 1876 doniósł do Wydziału krajowego Wydział powiatowy nawotarski, że w zarządzie dóbr czarnodunajeckich nie prowadzą się księgi rachunkowe, że lasy gminne są zniszczone, a dalsza ich egzystencya zagrożona, że administracya zaprowadziła napowrót i utrzymuje zniesione służebnictwa lasowe, i wypowiada nakoniec zdanie, że jedynie przez odebranie zarządu gminom i ustanowienie niezawisłego od nich administratora, może być majątek zakładowy gmin od ruiny ochroniony.

Wydział krajowy odpowiedział, że sprawa należy w pierwszej instancyi do Wydziału powiatowego, i poleca mu, ażeby w myśl ustaw zarządził, co za potrzebne w tej mierze uzna.

W ponownych dochodzeniach Wydział powiatowy wydał w kwietniu 1878 orzeczenie, mocą którego odebrał gminom zarząd gminnym majątkiem.

Przeciw temu zarządzeniu wniosły gminy 3 sierpnia 1878 rekurs do Wydziały krajowego.

Wydział krajowy w 3 dni później wydał decyzyę, że gdy ze sprawozdania Wydziału powiatowego nie można nabrać tak jasnego wyobrażenia o stosunkach, iżby z wszelką gotowością wniesione rekursa rozstrzygnąć można, tudzież dla rozpoznania, coby zarządzić wypadało dla uchronienia gmin od ruiny majątku zakładowego, należy wysłać delegata, ażeby rozpatrzył się w stosunkach na miejscu i zlikwidował kasę gminną i majątek zbiorowy. W tym celu Wydział kraj. wysłał koncepistę dr. Artura Wiktora do Czarnego Danajca z odpowiednią instrukcyą.

Delegat Wydziału krajowego, stosownie do powyższego polecenia, badał na miejscu stosunki administracyi i stanu majątku gminnego, lustrował, szkontrował kasy gminne i kasy pożyczkowe, i przedłożył w czerwcu 1879 r. Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, w którem jednak komisya petycyjna rozpatrzyć się nie mogła, gdyż sprawozdanie to z większą częścią aktów sprawy dotyczących, znajduje się obecnie, z powodu rekursu gmin przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Na podstawie dochodzeń przez własną komisyę przeprowadzonych, rozstrzygnął Wydział krajowy orzeczeniem z d. 31 marca 1880 r. sprawę merytoryczni*e*.

Z motywów tego orzeczenia wynika, że administracya majątku gminnego była nieprawidłowo sprawowana, gdyż zarząd składał się z kolegium, do którego wchodziło 7 wójtów i 14 pełnomocników, po dwóch z każdej gminy, niewybieralnych atoli przez Rady, lecz tylko przez zwierzchności gminne, zarząd ten nie składał Radom gminnym rachunków z administracyi, nie układano budżetów ani zamknięć rachunkowych, nie troszczono się ani o przepisy ustawy gminnej, ani leśnej itd.

Oprócz tego wynika z aktów i z informacyj zasięgniętych bezpośrednio od członka Wydziału krajowego referenta tej sprawy, że komisya wykryła w kasie gminnej brak jakoby przeszło złr. 1600, oraz, że kasy pożyczkowe popadły w zupełną dezorganizacyę.

Na podstawie powyższych, za udowodnione przyjętych okoliczności, zawyrokował Wydział krajowy, co następuje:

Część literacko-artystyczna.

Czerwony klasztor w Pieninach.

(Dokończenie).

IV.

Nie było jednak błogosławieństwa Bożego na tych pokartuzyańskich majątkach ¹). Ten, który je podejściem zabrał, proboszcz spiski, biskup czanadzki a później waradyński, Bornemissa zostając w ustawicznych kłopotach pieniężnych, część tych dóbr sprzedał, część zastawił, część inni rozdrapali. Zdaje się, że archiwum kapitulne nie zostało w nim wcale umieszczone. Następca Ferdynanda Maksymilian II, żywiący pewne sympatye da protestantów, nie robił sobie szkrupułu w szafunku dóbr pozakonnych, zabierał na skarb państwa i nadawał je w miarę potrzeby, bądź to, aby jednać sobie stronników, bądź też jako zastaw za pożyczone sumy świeckim paniętom. To też już w 5 lat po donacyi Ferdynandowej, r. 1568 widzimy dobra Czerwonego klasztoru w rękach hrabiów Kaspra i Jędrzeja Magosci i zostają u nich przez lat 20. W r. 1588 dzierży je przez lat 16 Zygmunt Rakoczy, poczem wracają znów do rodziny hrabiów Magosci, ale tylko na lat 5. Od r. 1609—1612 dzierży te dobra Stefan Teköly. Nie udało mi się odszukać bliższych powodów tych chwilowych donacyj. Maciej II ledwo został cesarzem, pożycza od barona Jerzego Horwath z Paloczy sumę 35,000 złr., a w zastaw za tę sumę daje mu Czerwony klasztor z dobrami, który znów 1625 za pozwoleniem cesarskiem wykupuje Paweł Rakoczy de Felsö-Vadas i odtąd dobra te pozostają w rodzinie Rakoczych, dopokąd je Elżbieta z Rakoczych hrabina Erdödy nie sprzedała biskupowi nitryjskiemu, kanclerzowi węgierskiemu Władysławowi Matthyassowskiemu z Markusfalva za sumę 30,000 złr. d. 3 maja 1699 r.

Trzeba przyznać, że rodzina Rakoczych dbałą była o porządne utrzymanie Czerwonego klasztoru, który jej służył czasami za rezydencyą a zawsze za obronną forteczkę. Dowodzą tego napisy o których wspomniemy niżej. Właściwem zamiarem biskupa Matthyassowskiego było oddać Czerwony klasztor pierwotnym jego właścicielom, ale gdy OO. Kartuzi z przyjęciem ofiary się nie spieszyli, zawezwał biskup OO. Kamedułów, do zakonu Kartuzów najbardziej zbliżonnych. Pierwsi OO. Paulini przybyli z Włoch ¹), fundator objawił życzenie, aby tylko przyjmowano krajowców: Czytamy bowiem w punkcie 9 aktu fundacyjnego tę charakterystyczną klazulę. „Posiadam w hrabstwie spiskiem klasztor niegdyś kartuzy, który z rąk świeckich za 30,000 złr. wykupiłem. Ten więc klasztor ze wszystkiemi dobrami i naukowemi dokumentami leguje OO. Kamedułom, ażeby w nim według swej reguły Bogu służyli, a za grzeszną duszę moję codziennie przynajmniej jedną mszą św. odprawiali. Ażeby zaś ustalili się w nim tem bezpieczniej, niechaj przyjmują do swego grona tylko synów ojczyzny (Węgrow), którzy i większą wziętość u ludu mieć będą i troskliwiej dobrami klasztornemi się zajmą ¹).“

Zanim r. 1711 OO. Kameduli klasztor w posiadanie objęli, przebywał w nim przez jakiś czas (w 1703 r.) herszt buntu Rakoczy a po wypędzeniu jego, zajmował klasztor jenerał wojsk cesarskich Berthódi i dopiero po uciszeniu się Rakoczego buntu zawitali OO. Kameduli. Zawsze jednak byt ich niebył pewnym, pod rokiem bowiem 1720 czytamy w rękopiśmiennym szkicu dziejów Czerwonego klasztoru, że cesarz Karol VI upomnieć kazał jeneralnego wizytatora Kartuzów Anzelma Jeszke, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy wykupił klasztor kartuski, inaczej utraci go zakon na zawsze. Wizytator prosił o zwłokę, na co cesarz pozwolił pod warunkiem jednak, aby OO. Kamedułom wolno było tymczasem w tej starej potrzebne postawić budynki. W skutek tego przyszło do układu między obydwoma zakonami. Niewiemy warunków tego układu, to pewna, że tych warunków OO. Kartuzi niedopełnili; tym więc sposobem zostali w posiadaniu Czerwonego klasztoru OO. Kameduli i uzyskawszy zatwierdzenie cesarskie, wzięli się rączo do odnowienia i przekształcenia tej nowej osady, której dali nazwę: Eremus Conventus Montis Coronae, pustelnia góry koronnej. Fabryka ukończoną została 1756, nad oknem bowiem od klasztoru od strony wsi Haligocz czytamy napis: Aedificatum anno 1505. Restauratum Anno 1756. wybudowany 1505, odnowiony 1756 r. A ten nowo przekształcony Czerwony klasztor tak nam opisuje kamedulski kronikarz Amicus. „Czerwony klasztor, położony w hrabstwie spiskiem nie daleko od Polski i Karpat, własność dawniej Kartuzów, teraz Kamedułów, otoczony dokoła murem, z prawem wybierania cła, nadanem od cesarza Leopolda i przez urząd hrabski ogłoszonem. Dwoma kwadratami wchodzi się do eremu, w środku prawie wznosi się ku wschodowi kościół, wielki i nadobny z dosyć obszerną zakrystyą; po prawej stronie zakrystyi pozostały miejsca czterech ołtarzyków bocznych, jak to zwyczaj u Kartuzów; naprzeciw zakrystyi bardzo piękna kaplica. Z trzech stron klasztoru płyną trzy rzeki rybne, największa nazywa się Dunajec, w którym się łowią łososie, forele, szczupaki, węgorze i inne ryby; z czwartej strony prowadzi królewska droga (regia via) do Polski. Klasztor otoczony dwiema górami, za tymi ciągną się na wszystkie strony świata pasma gór innych porosłe staremi dębami, bukami, lipami i innem drzewem. Ziemia nawet dobrze uprawiona, wydaje tylko drobną pszenicę, inne zboża rodzi dobrze. W najbliższych górach, które nie są ani przykre ani spadziste, mnogo dzikiego zwierza. Miejsce to wreszcie oddalone jest od miast i ludzkiego towarzystwa.“

Na czemże się ta restauracya Czerwonego klasztoru zasadzała? Pobudowano najpierw między 1711 a 1730 rokiem, domki eremu, tak jak je dzisiaj widzimy, te bowiem, które zamieszkiwali Kartuzi, zostały przez świeckich posiadaczy do szczętu zniszczone. Równocześnie urządzono pierwszy dzie-

¹) Analecta II. 194.

Podobny był los innych klasztorów na Spiżu. I tak 1564 upadło probostwo bożogrobców, Canonici Sepulchri Dominici Hierosolimitani, u nas Miechowitami zwanych we wsi Landek, która pierwiastkowo należała do dóbr polskich Miechowitów. Koło 1315 r. założył tam probostwo wygnany od Łokietka, Henryk probosz Miechowski, nadali je dobrami znany nam już magister Kokoss i brat jego Rikolf. Za rządu dwóch proboszczów Wincentego i Mateusza od 1559—1564 dobra tego probostwa zostały rozdrapane przez możnych — bożogrobcy też rozwolnieli w regule, wreszcie 1593 r. otrzymawszy pozwolenie od kardynała Jędrzeja Batorego jeneralnego proboszcza Miechowitów, sprzedali resztki swych dóbr rodzinie Horwatów z Paloczy. (Analecta III. 144—151). Inny klasztor, Opactwo Cystersów w Sczavnyk (Szczawniku) założone przez Karolomana króla węg. 1222 r. uposażone oprócz lasów, winnic, młynów i t. d., sześciu wsiami, nadane zostało przez króla Jana Zapolię, Hieronimowi Laskiemu 1539. Ostatni opat szczawnicki umarł 1542. Syn Hieronima Albrecht Łaski sprzedał to opactwo hrabiemu spiskiemu Stanisławowi Turzo 1564 r. za 7,420 złr. Przeszło ono potem do rodziny Tököly, a wskutek buntu Zygmunta Tökölego zabrał je fiskus. Dopiero 1688 arcyb. strygoński Jerzy Széchényi, wykupił te dobra za 60,000 złr. i obrócił je na fundacyą kolegium Jezuickiego w Erlau (Collegium Soc. Jesu Agriense). Analecta 151—162. Inny jeszcze klasztor Krzyżaków (Hospitium Ordinis Cruciferorum) św. Antoniego w Darocz czyli Drawecz, założony 1288 r. już 1534 tak zubożał, że nie był w stanie żywić ani kapłanów, ani ubogich. Zagarnął bowiem dobra klasztorne najprzód starosta spiski Rahy, potem zaś nadał te dobra cesarz Ferdynand na prośby Hieronima Łaskiego Melchiorowi Tłuk, który się odtąd Draweczkim nazywać począł. (Analecta 168—172.)

¹) Pierwszym przeorem kamedulskim był O. Jan Morelli — przybył w towarzystwie O. Emeryka Szilleszy rodowitego węgra. Następca Jana, Krzysztof Urmeny uzyskał od węgierskiego rządu zatwierdzenie fundacyi zapłaciwszy taksę 150 złr. Układy z OO. Kartuzami toczyły się od 1711 roku, dopokąd 1720 r. reskryptem cesarza Karola VI ostatecznie niezostały zerwane. (Z zapisków p. Zarewicza).

¹) Analecta III—193.

1) Dobra Czarny Dunajec z przyległościami mają być uważane za wspólny majątek gmin, jako taki administrowane i dochody w myśl § 67 ust. gminnej używane;

2) odebrać gminom z powodu złego gospodarstwa zarząd majątku wspólnego i zawiadywanie kasami pożyczkowemi na tak długo, dopóki prawidłowa administracya przez gminy nie będzie możebną;

3) w wykonaniu postanowienia pod 2, ustanowić z ramienia Wydziału krajowego administratora w osobie p. Romana Niwickiego do zarządzania tym majątkiem wspólnym i siedmioma kasami pożyczkowemi;

4) wyznaczyć dla administratora tytułem wygrodzenia rocznego 1,000 złr., na objazdy ryczałt roczny 200 złr., a na koszta przesiedlenia kwotę jednorazową 100 złr. z dochodów tego administrowanego majątku opłacić się mających;

5) wydać załączoną instrukcyę służbową, obowiązującą tego administratora;

6) polecić administratorowi pełnienie obowiązków przełożonego obszaru dworskiego;

7) udać się c. k. Namiestnictwa, ażeby złożyło z urzędów wójtów;

8) udać się do c. k. Namiestnictwa z wnioskiem, ażeby uznało wójtów na przeciąg lat trzech za niezdolnych do piastowania posady członka zwierzchności gminnej;

9) uznać wymienione osoby odpowiedzialne *in solidum* za szkodę wyrządzoną gminom jako właścicielom rzeczonego majątku gminnego;

10) skazać osoby wymienione na poniesienie kosztów przeprowadzonego dochodzenia.

C. k. Namiestnictwo przychyliło się do uchwał Wydziału krajowego pod 7 i 8 wyrażonych, lecz wysłało poprzednio własnego delegata w osobie komisarza lasowego p. Emila Hołowkiewicza dla zbadania gospodarki i stanu lasów czarnodunajeckich, który też w tym przedmiocie obszerne i bardzo dokładne sprawozdanie przedłożył.

W sprawozdaniu tem delegat c. k. Namiestnictwa podnosi kilkakrotnie, że gospodarka lasowa jest niedołężnie i przeciw prawidłom kultury lasowej prowadzoną.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego założyły gminy rekurs do c. k. Ministerstwa dla spraw wewnętrznych, który dotychczas rozstrzygnięty nie jest. Oprócz powyższego rekursu, wniosły gminy Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ciche, Dzianisz i Witów w tej sprawie za pośrednictwem posła Pławickiego na dniu 28 czerwca b. r. petycyę do Wysokiego Sejmu, w której rekomendują przeciw motywom i uzasadnieniu orzeczenia Wydziału krajowego z dnia 30 marca 1880 r.

Petycya powyższa podpisana przez sześciu pełnomocników, który się wykazują pełnomocnictwami od wszystkich gmin petycyonujących, w prawnej formie zeznanemi.

Z uwagi, że Wydział krajowy działał w obecnej sprawie jako samoistna władza administracyjna na zasadzie § 98 ust gmin. i ustawy krajowej z 18 lutego 1875 i że Sejmowi, jako władzy prawodawczej nie przysługa kompetencya do rozstrzygania zażaleń przeciw rozporządzeniom i rozstrzygnieniom władz wykonawczych, tedy komisya petycyjna nie wchodziła w meritum sprawy i nie zajmowała się badaniem, o ile rozporządzenie Wydziału krajowego w reskr. z 30 marca 1880 zawarte, co do faktu i co do ustawy, są uzasadnione, lub nie.

Gdy jednak Sejmowi przysługa prawo kontroli nad czynnościami Wydziału krajowego, przeto komisya petycyjna badała sposób, w jaki ta sprawa załatwioną była.

Według partykularzy w tej sprawie złożonych, trwała komisya od 23 sierpnia 1878 do 4 września 1878, a następnie od 20 listopada 1878, do 12 czerwca 1879 r.

Delegat Wydziału krajowego przybrał sobie do czynności komisyjnych dwóch rzeczoznawców lasowych, pp. Effenbergera, leśniczego w obowiązku w skarbie Zakopiańskim, i Lazara, leśniczego gminy Nowotarskiej, delegata Wydziału Rady powiatowej, i sekretarza tegoż Wydziału, p. Kamińskiego, oraz do rachunków niejakiego p. Pacanowera.

Dyety i wynagrodzenia w tej sprawie wynosiły 3,740 złr. 96 cent.

Komisya petycyjna wyraża swe zdanie, że komisya Wydziału krajowego za długo trwała i za wiele kosztowała, że niesłusznem byłoby zatem żądać od dziewięciu włościan, w ustępie 8 rozporządzenia z dnia 30 marca 1880 poszczególnionych, zwrotu sumy tych po większej części niepotrzebnie wydanych kosztów i stawia następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Koszta komisyi czarnodunajeckiej, zarządzonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 6 sierpnia 1878, do których poniesienia, według ustępu 10 orzeczenia Wydziału krajowego z d. 30 marca 1880 zostali zasądzeni Wójtowie gmin czarnodunajeckich mają być w całości do sumy 3682 złr. 96 ct. z funduszu krajowego bezzwrotnie pokryte i w budżet wydatków na rok 1881 wstawione.

2) Co do ustępu petycyi o uchylenie administracyi przez Wydział krajowy zaprowadzonej, odstępuje się ten punkt petycyi Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Przeciw wnioskom zabiera głos p. Smolka jako referent tej sprawy w Wydziale krajowym, wykazuje w długiem przemówieniu myłki i braki sprawozdania komisyi i wykazuje, że komisya nie ze wszystkiem dobrze w tej sprawie poinformowaną była, zaś ogólniej z powodu, iż najważniejsze akta tej sprawy tyczące się, nie były komisyi dostępne, ponieważ znajdują się obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych z powodu rekursu gmin czarnodunajeckich przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego. Co do kosztów komisyi podnosi, że one zaszły wprawdzie, lecz w cyfrze podanej przez komisyę wkradła się jeszcze kwota za komisye w innych miejscach w tej sprawie przedsiębrane. Koszty oświadczenia, iż zupełną odpowiedzialność w tej sprawie przyjmie na siebie, a postawienie do odrzucenia wniosku komisyi jako interesowany w tej sprawie pozostawia innym członkom Izby.

P. X. Sawa oświadcza, że sprawa ta tak hałaśliwie w dziennikarstwie wentylowana, zrodziła w nim podczas sprawy niemożnie jawnej, z hałas w dziennikach podniesiony był ji tylko skierowany ku temu, aby wywrzeć presyę na sfery decydujące. Komisya nie przedkłada rzeczy tak, jak się mówiło w izbie, a sprawozdanie jej odczytane czyni wrażenie jednostronności. Komisya nie zadała sobie pracy badać sprawy we wszystkich kierunkach. Mowca podnosi mianowicie, iż komisya uznała koszta komisyjne zaliczone przez delegata Wydziału kraj. jako co część wcale niepotrzebne. Z tego wypływa, iż komisya petycyjna uważała wogóle całą komisyę delegowaną przez Wydział kraj. za niepotrzebną, a tem samem staje w sprzeczności z orzeczeniem Wydziału krajowego, który naruszał powierzony im majątek gminny z tego nie wyłącznie na swoją osobistą korzyść. Jako przedstawiciel interesów zdania komisyi petycyjnej z p. Wiktorem, Macieja Krozela, który czynność delegata Wydziału krajowego uważa jako zbawienną dla gmin pokrzywdzonych. W końcu stawia mowca wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi petycyjnej. (*Liczne brawo*).

Na wniosek p. Abrahamowicza zamknięto dyskusyę, poczem przystąpiono do wyboru jeneralnych mówców. X. Kransicki zapowiada, że przy specyalnej dyskusyi podawać rezolucyę, aby Wydział krajowy wysyłał urzędników tylko w razie niezbędnej potrzeby i likwidował koszta tylko w razie konieczne potrzeby.

P. hr. Gołejewski odpiera zarzuty X. Sawy i niektóre wywody p. Smolki, staje w obronie komisyi, która z innem sprawozdaniem przyjść nie mogła.

Jako mowca jeneralny za wnioskiem komisyi przemawia p. Krukowiecki. Podnosi, że żadna komisya dotychczasowa Wydziału kraj. nie wykazuje tak wielkich kosztów; ta masa aktów, którą przytoczył p. Smolka, zaciemniła jeszcze bardziej sprawę — i przy tej sposobności, jak zwykle, wyraża życzenie, aby Wydział mniej pisał — stawiając jako wzór urzędników rządowych, którzy w 9 dniach doskonałe sprawozdanie o tej kwestyi złożyli. Wysłano komisyę w niestósownej porze, bo w zimie, kiedy dnie są najkrótsze. Zresztą i pisano bardzo powoli, bo mowca wie z doświadczenia, jak skrypta dłużne, które tam sporządzano — można szybko sporządzać. Stawia w końcu poprawkę do wniosku komisyi, aby zbyteczne koszta potrącono z pensyi delegata, albo niech je zapłaci Wydział krajowy.

P. Męciński jeneralny mowca przeciw wnioskom komisyi z właściwą sobie werwą w słowie charakteryzuje przykre wrażenie wywołane w Izbie poruszeniem sprawy popełnionych przez pojedyncze indywidua defraudacyi, której ostatni akt odegra się niezawodnie przed sądem przysięgłych, a może i w kryminale. Mowca zarzuca komisyi, że w całem sprawozdaniu fałszywie interpretowała fakta, tak, iż wszystko od tytułu aż do podpisów kwestyonowane być może. I tak sprawa toczącą się przed forum Izby, nie jest sprawą gmin Czarnodunajeckich, jak to komisya w tytule swego sprawozdania mylnie podała, lecz sprawa pojedynczych osób, które Wydział krajowy uznał winnemi defraudacyi majątku gminnego, a które wprowadziły podstępnem swem działaniem w błąd gminy, na których czele stały. Dalej powiada komisya, że Wydział powiatowy Nowotarski mógł był sam przeprowadzić likwidacyę majątków gminnych, chociaż kilka wierszy przedtem komisya sama konstatuje, że Wydział powiatowy, nie mogąc się rozeznać w chaosie, jaki w odnośnych gminach pod względem administracyi majątkiem gminnym panował, gwałtownie żądał wydelegowania komisyi z ramienia Wydziału krajowego. Mowca przebiegając w dalszym ciągu przemówienia ważniejsze momenta sprawozdania komisyi, konstatuje, iż takowa niejasnem orzeczeniem o stanie sprawy, usprawiedliwia defraudantów, którzy sami się przyznali do zdefraudowania 18,000 sztuk drzewa i 1185 złr. Dalej komisya nieszczęśliwym jakimś zbiegiem okoliczności myląc się we wszystkiem, pomyliła się nawet w dodawaniu, bo na podstawie własnego swego rachunku powinna była wykazać ilość dni komisyonowania delegata Wydziału kraj. w liczbie 218, a tymczasem podała je w cyfrze 296. Mowca podnosi, że z praktyki, jako prezes Rady powiatowej, zna dobrze czynności likwidowania majątków gminnych, wie, ile i jak mozolnej to pracy wymaga i dłuższe trwanie komisyi w sprawie czarnodunajeckiej wcale go nie zadziwia. Wydział krajowy musiał komisyę tę wydelegować, bo jego zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem majątku gminnego, owszem gdyby Wydział zachował był się biernie w tej sprawie, byłby ściągnął na siebie słuszne zarzuty. Motywa wniosków komisyi czynią niejako Wydziałowi kraj. zarzut, iż komisyę ze swego ramienia niepotrzebnie delegował. Takie twierdzenia zaprzeczają Wydziałowi prawa nadzorowania majątków gminnych. Głosy, które takich twierdzeń bronią, uważa mowca za opozycyę, która zaprzecza władzy autonomicznej wszelkiej legislacyi, za opozycyę, która w końcu doprowadziłaby do obalenia wszystkich wywalczonych praw samorządu. (*Brawo i oklaski*). Z taką opozycyą mowca zgodzić się nie może i oświadcza, że wotować będzie za wnioskiem p. X. Sawy. (*Oklaski*).

Po krótkiem sprostowaniu przez p. Smolkę zabiera głos sprawozdawca p. Max: Odpowiada na zarzuty pp. Smolki, Sawy i Męcińskiego i wykazuje, że koszta policzone za całą tę komisyę są za wysokie i w wielkiej części niepotrzebnie wydane. Na tem też przeświadczeniu oparła ona swoje wnioski. Do tego nie były jej potrzebne akta tyczące się sprawy, gdyż nie miała ona zamiaru rozstrzygać czy orzeczenie Wydziału było słuszne lub nie. Że komisya wnosi przyjęcie tych kosztów na fundusz krajowy, wychodziła z zasady, że było niesprawiedliwością nawet od winowajców ściągać koszta niesłuszne. Nie spodziewał się czysto adwokackiego zarzutu, żeby pełnomocnictwa były nielegalne, co w rzeczywistości nie ma miejsca. Zresztą komisya wydała owe orzeczenie według najlepszego przeświadczenia.

Po sprostowaniu faktu przez p. Męcińskiego i powtórnem przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, w którem utrzymał się wniosek X. Sawy.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego, względem zaopatrzenia kasy krajowej w stałą dotacyę. Komisya wnosi:

1. Do budżetu na r. 1881 wstawia się kwotę złr. 20,000 na odsetki od kwot wypożyczanych na zaradzenie chwilowemu w ciągu roku brakowi gotówki w kasie krajowej.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił odpowiednie wnioski celem zaopatrzenia ka y krajowej w stałą dotacyę.

P. Krukowiecki sądzi, że to jest teraz przedwczesnym w obec spodziewanej nadwyżki w r. 1880 i 1881.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy p. Goldmanna wniosek przyjęto.

Z porządku dziennego następuje „Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszów samoistnych“ na rok 1881.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dieduszycki przedkłada następujące wnioski które bez dyskusyi przyjęto:

Dochody funduszu domestykalnego w kwocie	4104 złr.
Wydatki funduszu domestykalnego w kwocie	1205 „
Nadwyżka dochodów .	2899 złr.
która ma być użytą na pomnożenie majątku zarodowego.	
Dochody funduszu kultury krajow.	5479 złr.
Wydatki „ „ „	5015 „
Nadwyżka dochodów .	464 złr.
która ma być użytą na pomnożenie majątku zarodowego.	
Dochody funduszu stanowego Sierocińskiego	1867 złr.
Wydatki tego funduszu stanowego Sierocińskiego	1692 „
Nadwyżka dochodów .	175 złr.
która ma być użytą na pomnożenie majątku zarodowego.	
Dochody funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego	2268 złr.
Wydatki funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego	2077 „
Nadwyżka dochodów .	191 złr.
Dochody funduszu szkoły weteryn.	3849 złr.
Wydatki „ „ „	3780 „
Nadwyżka dochodów .	69 „
Dochody funduszu pożyczki z r. 1873	119,947 złr.
Wydatki „ „ „	104,980 „
Nadwyżka dochodów .	14,867 złr.

Zarazem przedkłada Komisya budżetowa następujący projekt rezolucyi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by stosownie do uchwały sejmowej z dnia 14 października 1878 r. wstawiał w dział wydatków funduszu krajowego procent od należnej funduszowi pożyczkowemu z funduszu krajowego kwoty wypożyczonej na pokrycie wydatków na budowę zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i procent ten corocznie do funduszu pożyczkowego przelewał; dalej, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył Sejmowi projekt spłacenia przez fundusz krajowy funduszowi pożyczkowemu z r. 1873 wyżwymienionej należytości“. Co uchwalono bez dyskusyi.

Z kolei przychodzi sprawozdanie komisyi administracyjnej o wyniku badań Wydziału krajowego w przedmiocie leczenia ubogich chorych ze skarbu krajowego.

Sprawozdawca p. Czerkawski przedkłada następujące wnioski Komisyi.

I. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wyniku badań Wydziału krajowego w przedmiocie leczenia ubogich chorych na koszt skarbu krajowego przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby do szpitali powszechnych tyle jedynie przyjmował chorych, na ilu przestrzeń szpitala dozwala, i ażeby tych przestrzeni nie powiększał bez upoważnienia Sejmu.

III. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w celu sprowadzenia wydatków w budżecie krajowym na koszta leczenia ubogich chorych do odpowiedniej miary, dążył do zaprowadzenia oszczędności w administracyi szpitali powszechnych, a na tej drodze w szczególności do możliwego zniżenia taks szpitalnych.

W dyskusyi ogólnej p. Edward hr. Stadnicki wyraża imieniem wyborców z kuryi gmin wdzięczność tak Wydziałowi krajowemu jak i komisyi, iż nie uchwaliły, by koszta leczenia ubogich wyłącznie przez gminy pokrywane były, lecz że takowe rozłożone są na cały ogół.

Poseł Dr Wernicki czyni do 2 ust. wniosków komisyi poprawkę, która precyzuje żądanie tamże wyrażone, a mianowicie: „Wzywa się Wydział krajowy, by w szpitalach powszechnych nie zwiększał liczby łóżek, a liczbę przyjmowanych chorych zastósowywał do przestrzeni obwarunkowanej przepisami sanitarnemi.

Sprawozdawca p. Czerkawski sprzeciwia się tej poprawce, z powodu, iż postanowienie jej pierwsze nie zgadza się z następnem. Komisya uważała, że stósowniej będzie jeżeli Wydział krajowy ograniczony będzie nie ilością łóżek, lecz przestrzenią, gdyż nie będzie mógł wynajmywać nowych lokalności po za szpitalem.

W głosowaniu przyjęto ten ustęp wedle wniosku komisyi z odrzuceniem wniosku p. Wernickiego. Ustępy III i IV przyjęto bez zmiany.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego rocznie od 1 czerwca 1878 do 31 grudnia 1879 Zdają sprawę członkowie komisyi lustracyjnej o każdym departamencie z osobna. Wogólności wyraża się komisya z uznaniem dla wszystkich działów czynności Wydziału krajowego i jako wyraz tego przedstawia wniosek. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności jego za czas od 1 czerwca 1878 do 31 grudnia 1879. Wyjątek w tym względzie stanowi sprawozdanie tej komisyi o departamencie V (szpitalnym) w którem sprawozdawca p. Wernicki uznając postęp i dodatnią działalność w kierunku polepszenia stanu szpitali, podnosi jednak zbyt wielkie koszta tego działu, co przypisuje po części brakowi nadzoru; w skutek tego

„kończąc swe sprawozdanie komisya lustracyjna wyraża życzenie, aby w kierownictwie tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jak zarząd szpitali, widoczniej czuć się dawała ręka czynna administratora, któryby czuwał, aby wydawane przez niego polecenia jak najściślej wykonane były.“

Z powodu takiej uwagi komisyi, zabiera głos p. Gros. Zarzuca komisyi, że ostatni ustęp nie licuje z całem sprawozdaniem, gdyż w sprawozdaniu nie przytoczono ani jednego faktu, któryby udowadniał, iż polecenia Wydziału nie bywają wykonywane. Gdyby zresztą to czasem się zdarzyło, to może okazałoby się, iż winny temu organa podwładne, których szef departamentu nie mianuje i zmieniać niemoże. Mowca uważa tę uwagę za frazes, który niczem poparty nie jest, może być nawet, że ta uwaga jest wyrazem przekonań pojedynczych, lub co najwięcej małej większości komisyi lustracyjnej, zdaniem bowiem mowcy, administracya szpitali prowadzi się porządnie a co więcej ile możności oszczędnie. Komisya nie stawia żadnego wniosku, więc nie można stawiać przejścia nad nim do porządku dziennego, lecz postawiłby natomiast chętnie wniosek zwrócenia sprawy napowrót do komisyi celem podania faktów.

Referent spraw szpitalnych p. Hossard podnosi niektóre niewłaściwości w sprawozdaniu komisyi, mianowicie co do zwiększenia się kosztów szczepienia ospy, wykazuje, że koszta żywienia w Kulparkowie od czasu objęcia w jego zarząd znacznie się zmniejszyły i są już pewne oszczędności tam zaprowadzone. Zmniejszyły się dalej o blisko 2000 złr. koszta oświetlenia, stan służby o ile możności zredukowano. Co do niestosownie wielkich kosztów opału, to winien temu zarząd dawniejszy, winien jeszcze sam plan budowy i urządzenia wentylacyi, która dotychczas odbywała się niezatykanemi rurami w piecach. Obecnie jednak wprowadzono już zatyczki w piecach i zastosowano odpowiedniejszą wentylacyę. Następnie referent stwierdza, że we wszystkich innych szpitalach jak w lwowskim, krakowskich i prowincyonalnych, komisya znalazła porządek i przypisuje to bądź to dyrektorom, bądź zarządcom, bądź inspektorowi; za niewłaściwości zaś w prowadzeniu szpitala kulparkowskiego nie czyni w zupełności odpowiedzialnym dyrektora, tylko szefa departamentu V.

P. Chrzanowski widzi sprzeczności w uwagach komisyi i we wnioskach, jakie na podstawie tychże przedkłada sejmowi do przyjęcia do wiadomości i czyni wniosek następujący: „Uwag komisyi lustracyjnej co do departamentu Vgo, mających uzasadnić jej życzenia, nie przyjmuje sejm do wiadomości.“ Wniosek ten przyjęto silnym aplauzem.

P. Abrahamowicz zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby administracya szpitali prowadziła się oszczędnie — niezgadzałoby się to z mocyami poczynionemi przez komisyę budżetową, przy sposobności budżetu na rok 1880. Wytknięto tam, że wydatki na cele szpitalne nieproporcyonalnie wzrastają, jako też wytknięto rozmaite nieuzasadnione żądania Wydziału kr. preliminowane na szpital kulparkowski. Nie sądzi więc mowca, aby w sześć dni po przyjęciu do wiadomości uwag komisyi budżetowej, dziś oświadczać, że szpitale oszczędnie się administrują.

P. Zyblikiewicz dziwi się, że poruszono znowu sprawę oszczędności w szpitalach, o której już tyle mówiono. Że koszta szpitalne dałyby się zmniejszyć, o tem mowca jest przekonany i to już kilkakrotnie udowadniał. Szczególniej rażą mowcę niestosunkowo wysokie ceny kuracyjne, które fundusz krajowy wypłaca szpitalom prowincyonal-

---

dziniec z gospodarskiemi budynkami i mieszkaniami, z których część jedna dzisiaj jeszcze jest zajęta przez rządcę dóbr poklasztornych. Zabrano się następnie do zrestaurowania klasztornego gmachu i powiększono takowy, służyć bowiem miał nietylko za schronienie czyli hospitium dla gości i pielgrzymów, ale i za szpital dla chorych, to też wspaniale, jak na owe czasy urządzoną była w niem apteka i sala dla chorych. W gmachu tem znajdowały się okazałe komnaty dla wspólnych zebrań zakonnej braci, jak n. p. sala jadalna, w której kilka razy do roku w święta wielkie wspólnie pożywano pokarm, a której piękne gotyckie wiązania po dzisiaj jeszcze ocalały. Nad główną bramą do drugiego dziedzińca i klasztoru położono napis E. C. M. C. to znaczy: Eremus Conventus Montis Coronae, czyli pustelnia Góry koronnej. Wymalowano też poniżej na murze obraz ukrzyżowanego Zbawiciela, z napisem heksametrowym u spodu:

Christe resurgentem Lechnitz tuearis eremum,
Sub Crucis ut signo felix sibi saecula vivat.

Co znaczy:

Chrystusie! dźwigającą się z ruin broń lechnicką pustynię, aby pod znakiem krzyża szczęśliwa wieki przetrwała.

Przystąpiono potem do odnowienia kościoła. Piękna ta w gotyckim stylu świątynia dźwigniętą została między rokiem 1500 a 1506 r. z funduszów klasztornych za przeorstwa Szczepana II, który korzystając z pobytu króla Olbrachta w Lewoczy i Podolincu 1499 uzyskał zatwierdzenie wszystkich dawnych przywilejów od królów polskich Czerwonemu klasztorowi nadanych. Nowi właściciele sprowadziwszy z Włoch artystów przerobili ołtarze i pomalowali kościół al fresco na modłę kamedulskich świątyń. W rok po odnowieniu kościoła konsekrowano go powtórnie. Świadczy o tem czarno-marmurowa tablica, osadzona w ścianie kościelnej pod chórem, na której czytamy.

Haec Ecclesia S. Antonii Abbatis Patrum Camaldulensium Montis Coronae a restauratione sua anno sequenti 1747 die 8va 7bris consecrata fuit per Illustrissimum ac Reverendissimum D. Praepositum Terrae Scepus. Episcopum Tinniensem (Tolonensem?) D. Aleksandrum Mariassy de Markusfalva. Cura et sollicitudine A. R. P. D. Demetriii, Eremi Camald. Montis Coronae Prioris.“

To znaczy:

Kościół ten św. Antoniego opata, OO. Kamedułów Góry koronnej w rok po odnowieniu swojem 1747 d. 8 września poświęcony został przez J. X. Proboszcza ziemi Spiskiej, biskupa Tininiejskiego, Aleksandra Mariassy z Markusfalva, staraniem Przewielebnego Ojca Dymitra, przeora eremu kamedulskiego Góry koronnej.

Naprzeciw zakrystyi w pięknie sklepionej kaplicy św. Anny położono kamień grobowy z napisem:

Vota Sigismundus poscit tua Virgo Maria,
(Ut valeat Kapy Sanctorum sorte beari).

Twojej o Panno Maria wzywa pomocy Zygmunt Kapy, aby mógł się cieszyć losem świętych.

Był ten Zygmunt Kapy bisk. Dalmeńskim i proboszczem agrieńskim; na stare lata osiadł na dewocyi w klasztorze Lechnickiem i tu kazał złożyć swe zwłoki. Niepodobna nam bliżej opisać pięknych rzeźb i obrazów odnowionego kościoła, ocalał bowiem tylko wielki ołtarz podwójny, jak to u zakonników chórowych bywa, ocalały szczątki pięknie rzeźbionych stal w chórze i szafek w zakrystyi, kilka ołtarzowych obrazów dobrego włoskiego pędzla i przecudnej roboty krucyfiks wielkości człowieka, zawieszony na lewej ścianie świątyni — zresztą wszędzie pustki i zniszczenie a jednak jeszcze na początku XIX wieku stał ten kościół w swojej dawnej nadobnej okazałości i krasie. Jakże się to stało? Opowiemy zaraz, tylko dokończmy restauracyjnych dziejów eremu.

Po odnowieniu klasztoru i świątyni przyszła kolej na mury okalające pustelnię, mury warowne niegdyś, dźwignięte ręką panów Czerwonego klasztoru w XVII wieku. Naprawa była tem potrzebniejszą, że nietylko ząb czasu, ale częste najazdy i napady porobiły w tych murach, szczerby niemałe. Skończywszy odnowę murów umieszczono dwa napisy: na murze od drogi wiodącej do Smierdzącej czytamy: „Illustrissimus Dominus Paulus Rakocsy de Felsö-Vadas S. C. C. A. F. J. R. P. H. M. J. C. R. M. C. C. aedivicari curavit tempore revisoratus C. M. A. T. T. Nimissanyj A. D. 1630. Niżej zaś: Restauratum A. 1754. Andreas Klen.

To znaczy:

Jaśnie Wielmożny Pan Paweł Rakoczy de Felsö-Vadas spiski hrabia i kustosz.... sędzia nadworny królewski, wielki radca i podkomorzy, kazał postawić za rządów nadzorczych Nimissanyjego r. 1630. Odnowił 1754 Andrzej Klen [1]).

Na innej części klasztornego muru od strony drogi królewskiej czytamy:

Illustrissima Comittissa Anna Pethö D. D. Pauli Rakocssy de Felsö-Vadas Iudicis Curiae Regni relicta vidua erigi curavit die 7 Mai 1637. Niżej nieco: Restauratum A. 1754 Johannes Szander.

To znaczy:

Jaśnie Wielmożna hrabina pani Anna Petkö, po panu Pawle Rakoczym z Felse-Vadas pozostała wdowa, kazała (tę część murów) postawić 1637 r. Odnowił r. 1754 Jan Szander.

Spokojnie teraz toczyło się kontemplacyjne życie OO. Kamedułów. Co czasu zostało od wspólnego siedm godzin dziennie trwającego chóru, spędzali go w domeczkach swoich, złożonych z dwóch celek i kapliczki czyli oratorium naprzeciw celek, przeplatając modlitwę ręczną robotą, pisaniem książek, pielęgnowaniem kwiatów i studiowaniem roślin leczniczych, wielu bowiem z nich odznaczało się znajomością ziół lekarskich, a w klasztorze stale otwarte były sale szpitalne dla chorych. Legenda przechowała nam nawet imie jakiegoś O. Cypriana, który w całej okolicy miał sławę znakomitego lekarza, a sztukę swoją miał posunąć tak daleko, że na sporządzonych z różnych ziół i trawek skrzydłach, unosił się i wzlatywał na szczyt góry Trzykorony.

Odręczny bilet cesarza Józefa II, który w swem państwie zniósł blisko 600 klasztorów, rozproszył i cichych kamedulskich pustelników Czerwonego klasztoru 1782 r. Gmachy jego i dobra zabrane zostały na rzecz funduszu religijnego a zarządzała niemi kamera, Consilium regium. Znane jest powszechnie z nieudolności dawne gospodarstwo kameralne. To też dzięki tej nieudolności niszczały dobra, niszczały gmachy i opustoszał kościół Czerwonego klasztoru. Ołtarze sprzedano do kościoła muszyńskiego, taki los spotkał aparaty i inne sprzęty kościelne, część także niemała została jakto mówią, rozebraną między ludzi. Dosyć, że już 1807 kościół zostawał w tem opustoszeniu, w jakiem go dzisiaj widzimy; raz tylko do roku odprawia się w nim nabożeństwo.

Skoro z siedmiu komitatów górnych Węgier Saros, Abaujvar, Borsod, Torna, Spiż, Gömör i Zemplén, urządzono nową dyecezyę grecko-katolicką z stolicą w Eperies czyli Preszowie, a to nowe biskupstwo nie miało odpowiedniej dotacyi, wtenczas 1820 r. cesarz Franciszek I nadał Czerwony klasztor wraz z dobrami pierwszemu biskupowi preszowskiemu Jerzemu Tarkowicz, jako dobra stołowe [1]), dla niego i jego następców. Sześćdziesiąt lat mija od tej donacyi; nieumiem powiedzieć w jakiem stanie gospodarczego dobrobytu zostają wsie i folwarki, ale dla świątyni i murów Czerwonego klasztoru, ani biskup Tarkowicz, ani dwaj następcy jego Gaganetz i Tóth, nic nie zrobili, to też niszczenie tej wspaniałej pomnikowej budowy z każdym rokiem groźniejsze.

Wprawdzie r. 1846 staraniem ś. p. Szalaja, zawiązał się komitet w celu urządzenia w Smierdziączce, gdzie są siarczane wody, zakładu kąpielowego, którego najdalszym punktem miał być zrestaurowany Czerwony klasztor; zgadzał się na to biskup Gaganetz, ale ruska kapituła preszowska nie chciała przyjąć podanych przez komitet warunków, i tak plan ten spełzł na niczem [1]).

Nie moją jest rzeczą obmyślеć i wskazać inne, skuteczniejsze sposoby odnowienia klasztoru i przywrócenia mu pierwotnego celu; obowiązek ten spada najprzód na obecnych właścicieli jego a potem i na rząd węgierski, który i z motywów naukowych i przez wzgląd na licznych z różnych świata przybywających, gości którymby przecie oszczędzić należało arcyniemiłego wśród najpiękniejszej wycieczki i gorszącego widoku walących się zabytków przeszłości, — powinien wziąść inicyatywę w tak zbożnem dziele, i weźmie ją spodziewamy się niewątpliwie.

Tym krótkim szkicem historycznym chciałem tylko zwrócić uwagę troskliwych o religijno-narodowe pamiątki umysłów, i zainteresować losami Czerwonego klasztoru szersze koła wykształconej publiczności; boć przecie ma coś barbarzyńskiego w sobie to głuche milczenie wszystkich i dziwna obojętność na widok wspaniałej sześciowiekowej pamiątki religijnej, zaniedbanej nielitościwie a grożącej prędką ruiną.

Kraków 19 lipca 1880.

Ks. St. Załęski S. J.

[1]) Z długiego szeregu początkowych liter tytułów Rakoczego, w których lubują sobie Węgrzy, zdołałem odczytać tylko trzy pierwsze i sześć ostatnich. S. C. C. Scepusiensis Comes et Custos. J. C. R. M. C. C. Judex Curiae Regiae, Magnus Consiliarius et Camerarius. Nieumiem też powiedzieć co to był za urząd revisoratus i jakie przywiązane doń były tytuły.

[1]) Dyecezya ta licząca 153,000 dusz gr. kat. wyznania należała w części do diecezyi mąkackiej, uniccy zaś Rusini Spiża podlegali jurysdykcyi łacińskich arcybiskupów Strzygońskich. Dopiero 1790 r. utworzono osobny grecko kat. wikaryat spiski. Wreszcie 1816 postanowił cesarz Franciszek I urządzić osobną dyecezyą preszowską, którą Pius VII bulą z d. 22 września kanonicznie erygował. Dotacya tego biskupstwa stała się 1820 r.

[1]) Jahrbuch des ung. Karpatenvereins 14 Jahrgang str. 267.

nym, za które to taksy wybudowały sobie niektóre miasta budynki szpitalne. To taksy dałyby się zniżyć, co znakomito oszczędności spowodować może.

Ruiną, jak prywatnych, jak i publicznych majątków nie jest zbytek, tylko nierząd, i jeżeli Sejm nie zapobieży temu, to może to doprowadzić do ruiny kraju. Spodziewać się można, że na przyszłej sesyi może się uda temu zapobiedz, ale trzeba już nadsieje. Podnosi, że Wydział krajowy nie zastosował się do polecenia Sejmu zwinięcia filii domu obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu. Zwracając się do sprawozdania komisyi sądzi, że Wydział krajowy nie powinien zgodzić się nigdy na poprawkę [illegible], według której w kwestyonowanym ustępie: „polecenia przez Sejm wydane“, zmieniono na polecenia przez referenta wydane, bo przyznaje się tem tylko do bezradny, że podwładni urzędnicy nie słuchają poleceń przełożonych. Zresztą zachodzą pomyłki z ich strony, choć może bez złej woli, kraj narażają fundusz krajowy na straty.

Na wniosek p. Chrzanowskiego co do względów parlamentarnych i regulaminowych zgodzić się nie może, a nieprzyjęcie sprawozdania do wiadomości nie może się jeszcze nigdy słyszeć.

Jako jeneralny mówca za wnioskami p. Chrzanowskiego przemawia p. Spławiński, który odpiera zarzuty p. Zyblikiewicza, jakoby szpitale budowały się z funduszów krajowych, kiedy one mają i mogą prywatne majątki. Wydział krajowy wykonywa uchwały Sejmu co do zwinięcia owych filii, usuwając według możności chorych. Zresztą o owej niesubordynacyi nie przytoczono pewnych faktów.

Po krótkich sprostowaniach faktów przez pp. Chrzanowskiego, Zyblikiewicza i Hoszarda, zabiera głos sprawozdawca p. Werniski, oświadczając, że za osobiste wycieczki referenta szpitalnego odpowiadać nie będzie, [illegible] w Kulparkowie [illegible] Oświadcza zarazem, że nietylko [illegible] departamentu szpitalnego, ale i dyrektora zakładu kulparkowskiego czyni komisya odpowiedzialnym za nieodpowiednie kierownictwo zakładem [illegible] „Co do zarzucenia komisyi, aby w kierownictwie szpitala obłąkanych widać było czynną rękę administratora“, miała komisya na myśli okoliczność, iż należy nie tylko stosowne polecenia wydawać, ale nadto czuwać, aby rozporządzenia te były ściśle wykonywane, co się dotychczas nie działo.

Kończy sprawozdawca oświadczeniem, że referent szpitalny za nadto dużo przesiaduje w biurze, zamiast nadzorować podwładnych.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek p. Chrzanowskiego.

Ostatecznie wniosek przyjęcia do wiadomości czynności Wydziału krajowego przyjęto bez dyskusyi.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 4ej min. 35 po południu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 21 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu niemal w całości było poświęcone sprawie Wydziału krajowego, ale zakończyło się zupełnem zwycięstwem Wydziału.

Najdłużej bo prawie 4 godziny obrad zajęła petycya kilku defraudantów majątku gminnego w Czarnym Dunajcu, których Wydział krajowy wykrył i skazał na poniesienie kosztów komisyi spowodowanej ich postępowaniem. Koszta te były bardzo znaczne bo wynosiły 3800 złr. [illegible]

Druga większą dyskusyę wywołało również sprawozdanie komisyi lustracyjnej [illegible]

[illegible] poseł Jasiński, także o ile wiem, wniosek ten poczytywał za dopuszczalny. W Izbie tylko poseł Zyblikiewicz wyraził zdanie przeciwne, i zdałoby mi się, że miał słuszność. Jakoż nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek w naszym Sejmie stawiony był tego rodzaju wniosek i zdaje się on sprzeciwiać zasadniczym pojęciom parlamentarnej dyskusyi. Przyjęcie do wiadomości w życiu parlamentarnem oznacza, że sprawa jakaś przedstawiona Izbie, a nie wymagająca merytorycznego załatwienia, została zbadana i że Sejm poczytuje to zbadanie sprawy za dokładne. Nieprzyjęcie do wiadomości stawia zatem w wątpliwość dokładność sprawozdania, czyli samo sprawozdanie, a przeto sejm na podstawie fałszywego lub niedokładnego przedstawienia rzeczy nie może powziąć żadnej decyzyi i sprawa też nieprzyjęta do wiadomości może być uważana jedynie jako niezałatwiona. Nieprzyjęcie do wiadomości musiałoby więc chyba zawierać w sobie *implicite* polecenie zbadania sprawy na nowo i przyjścia z nowem sprawozdaniem.

Jutro na porządku dziennym budżet na r. 1881.

Komisya do spraw kolei transwersalnej ułożyła już sprawozdanie, które przedstawi izbie poseł Grocholski. Komisya wnosi projekt ustawy dozwalający na udział kraju w wykupie gruntów i w pokryciu wydatków, na zmianę kierunku dróg publicznych, ale słusznie zupełnie Komisya woli nawet pozornie przyjąć na kraj wydatek znaczniejszy, byle ściśle oznaczony, aniżeli zobowiązać się ogólnikowo do dostarczenia gruntów pod kolej i kosztów zmiany kierunku dróg. Z tego powodu komisya wnosi ustawę w której sejm na koszta wywłaszczenia gruntów pod kolej mającą się budować przeznacza milion złr., a na koszta zmiany kierunku dróg publicznych sto tysięcy złr.

Obok ustawy komisyą wnosi rozolucyę wzywającą rząd, aby w komisyi zamieścił warunki: że naczelny zarząd będzie miał siedzibę w Galicyi, a język polski będzie urzędowym w administracyi kolei. Dalej rząd ma sobie zastrzedz wpływ na układanie taryfy przewozu osób i towarów.

Ta druga część rezolucyi słusznie należy do zastrzeżeń pozostawionych rządowi; ale pierwsza część zdaje się właściwsze miejsce znalazłaby w samej ustawie. Rząd może stosować się do rezolucyi lub nie, a w takim razie my za nasze pieniądze otworzymy nową drogę germanizacyi kraju przez zarządy kolejowe i zamkniemy naszym rodakom miejsca służbowe na rzecz protegowanych cudzoziemców. Toteż należałoby zamieścić w ustawie, że sejm w takim tylko razie udzieli tych 1,100.000 złr. na budowę kolei, jeżeli budujący przyjmą warunek ustanowienia zarządów centralnych w kraju i zobowiążą się wprowadzić język polski jako urzędowy kolei w 3 lata po ukończonej budowie. Podczas budowy cudzoziemska komisya może nie będzie mogła obejść się bez obcego języka w administracyi, ale po zbudowaniu w 3 lata sprawa będzie już możebną. Tylko postawieniem takiego warunku w ustawie można na prawdę osiągnąć pożądany skutek.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 lipca.

O. Henryk Jackowski T. J., mianowany został d. 18 t. m. rektorem jezuickiego kolegium w Krakowie, na miejsce O. Horzaka, który przeznaczony jest na nauczyciela szkół w konwikcie tarnopolskim.

— P. Ajdukiewicz pracuje obecnie nad dwoma portretami księżny Waleryi Windischgrätz i hrabiny Stefanowej Zamoyskiej. Utalentowany artysta zamierza wziąć udział w wielkich manewrach cesarskich pod Przemyślem, aby następnie główne ich momenta uwiecznić na płótnie.

— W sobotę przedstawioną będzie na tutejszej scenie na benefis p Sobiesława nowa oryginalna komedya: *Kochać i kochać.*

— W dniu 22 lipca b. r. otrzymali stopień doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, Joachim Binder, rodem z Rzeszowa, i Herman Brummer, rodem z Szered na Węgrzech.

— **Zakopane** 19 lipca.

Wielkie upały dokuczające obecnie, szczególnie w miastach, spowodowały w ostatnich dniach znaczny napływ gości do tutejszego ustronia. Księga gości, znajdująca się w kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego, zawiera 302 osób, które b. r. mimo zawalonego mostu między Szaflarami a Białym Dunajcem, zdołały, dzięki posusze niezwykłej o tej porze, dotrzeć do Zakopanego. Gdyby bowiem ulewne deszcze kilka dni potrwały, komunikacya między Nowym Targiem a Zakopanem zupełnie byłaby przerwaną. W celu ustalenia należytej komunikacyi, nic się prawie na Podhalu Tatrzańskiem nie dzieje. Górale nie mają ochoty do poprawienia dróg, a z innej strony — urzędowej — odzywają się do nich: „droga ta dla was górali wystarcza, a jeśli panowie do Zakopanego chcą przyjeżdżać, to niechaj sobie sami drogę budują“. Górale płacą dosyć znaczne podatki za 2-3-miesięczny pobyt gości, w miarę zatem większego napływu gości i dochód rządowy byłby większy, a stanie się to przedewszystkiem wtenczas, kiedy ustawa drogowa gminna z całą energią będzie wykonywaną. Już to co do energii, pod tym względem wiele byłoby do powiedzenia. Od 10 dni — a niedaleko ztąd od Nowego Targu — most przy drodze, wiodącej do Małołąki, zawalony, droga w samem ognisku Zakopanego około Staszeczka jak najgorsza, w Szaflarach wielkie wyboje, nie mówiąc już nic o tylokrotnie opisywanych drogach na Głodówce, w Hurkotnem. Wobec tego trudne jest stanowisko Towarzystwa Tatrzańskiego, które jako towarzystwo górskie, powinno myśleć o naprawianiu i torowaniu nowych ścieżek w Tatrach, o budowaniu tamże schronisk. Węgierskie Towarzystwo karpackie jest w korzystniejszem położeniu, bo ma oparcie o zakład zdrojowy Szmeks (Szczawy Sławkowskie), z którego mały pobiera procent a nadto nie potrzebuje się zupełnie troszczyć o stworzenie punktu zbornego, jakiego dostarczyć może zakład większy, zawierający dużą salę na zabawy i koncerta. Aby utworzyć takie ognisko, potrzeba naturalnie znaczniejszych funduszów. Kasyno, któreby tej potrzebie zaradziło, ma kosztować około 8000 złr. Niema się czemu dziwić, że prawdopodobnie dopiero w r. 1882 stanie kasyno Towarz. Tatrzańskiego, którego gotówka obecnie wynosi około 5000 złr. Z drugiej znowu strony nie można pomijać chociażby tylko koniecznych robót w Tatrach. W b. r. poprawiło Towarzystwo Tatrzańskie ścieżkę koło Zawratu, Buczynowych Turni, przekopało zawaloną ścieżkę w Świstówce (w dolinie Pięciustawów), za Bramką, w Kondratowej, wykopało pod Zmarzłym stawem pod Zawratem jaskinię, która w czasie deszczu lub nocy 8 osobom może dać przyzwoite schronienie, w lasach zakopańskich umieszczono 13 ławeczek dla gości. Nie mówiąc nic, czego dokona Towarzystwo Tatrzańskie w r. 1881, donosimy obecnie, że około 24go b. m. będzie gotowe schronisko na Krzyżnem w wysokości 2164 m., a więc najwyżej z wszystkich dotychczasowych schronisk tak polskich jak węgierskich. Koszta tego granitowego schroniska wynosić będą 300 złr., nadto zobowiązało się 2 górali za 5 złr. rocznie wynosić do schroniska tego odpowiednią ilość suchej kosodrzewiny na opał, gdyż na tej wysokości takowa na Krzyżnem nie rośnie. Na dzień zaś 22 b. m. będzie skończona dokładna restauracya schroniska przy Morskiem Oku, które wybudowane w I. roku istnienia Tow. Tatrz. (1874) w miarę ówczesnych funduszów wymagało w b. r. większych wydatków (450 złr.) w celu pomieszczenia większej ilości turystów nietylko w 3 izbach dolnych lecz i na strychu w skutek przepierzenia tegoż i odpowiedniego urządzenia. Również i pod względem naukowym nie będzie ten rok bezowocnym. Bawiący tu obecnie p. Dziewulski z Warszawy, znany z prac naukowych, pomieszczonych w III i IV tomie *Pamiętnika Tow. Tatrz.* ma dokonać b. r. pomiaru Pięciustawów, których głębokość wcale dotąd nieznana. Praca ta będzie dokonaną na koszt Tow. Tatrz. W tym celu zamówiono już tratwę, na którą budulec znosić muszą górale z doliny Roztoki, gdyż, jak wiadomo, w dolinie Pięciustawów drzewo już nie rośnie. Pora obecna bardzo sprzyja wycieczkom, które przeważnie odbywają się na szczyty polskich Tatr, za nowego bowiem właściciela Jaworzyny Spiskiej księcia Hohenlohe, straż po rozmaitych miejscach umieszczona, nie dopuszcza turystów do zwiedzenia Lodowego, Baranich Rogów itd. Jedynie dozwolone przejście do Szmeksu przez Polski Grzebień.

— Napad rozbójniczy spełniony został przed paru dniami w Ołomuńcu. Niewyśledzony dotychczas złoczyńca włamał się nocą do sklepu handlarza owoców J. Gartnera i pozbawiwszy go przytomności kilkoma uderzeniami w głowę zrabował z kasy około 4,000 złr. gotówką.

— W trzecim dniu uroczystości strzeleckiej w Wiedniu pomimo niezwykłego upału ruch był nie mniejszy niż w niedzielę i w poniedziałek. O godzinie 1 w południe było śniadanie u arcyksięcia Karola Ludwika, na które zaproszeni byli: burmistrz Dr Newald, wiceburmistrz Dr Lederer, członkowie komitetu centralnego Dr. Kopp, hr. Wilczek, Mikołaj Dumba, radca miejski Wiener, Hefele, Maresz, malarz Aigner, następnie reprezentanci obcych deputacyj strzeleckich, między którymi znajdował się deputowany do Rady państwa Dr Weigel z Krakowa oraz Dr Wexler pułkownik korpusu strzelców i inżynier Kriegl z Czerniowiec. Zaproszeni na wyraźne żądanie Arcyksięcia stawili się wszyscy w zwykłym kostiumie strzeleckim. Po zupie powstał Arcyksiążę Karol Ludwik i wzniósł następujący toast: „Z szczerą radością wznoszę kielich, aby wypić zdrowie członków austryackiego związku strzeleckiego. Wyrażam pewną otuchę, że ten nowy związek umacniać będzie patryotyzm austryacki i staro-austryacką wierność dla Cesarza.“ Na ten toast odpowiedział Dr Kopp, wznosząc zdrowie Arcyksięcia. O godzinie 2 zakończyło się śniadanie i całe towarzystwo wezwane przez Arcyksięcia udało się do sąsiedniego pokoju na cygara. Tam rozmawiał Arcyksiążę z reprezentantami Tyrolu, Dalmacyi, Włoch i Niemiec. Z reprezentantem strzelców węgierskich rozmawiał Arcyksiążę po węgiersku, z reprezentantami z Zary, Spalato i Werony po włosku. Szczególnie długo rozmawiał Arcyksiążę z deputowanym do Rady państwa Drem Weiglem, który tłomaczył symbole, jakie nieśli deputowani z Krakowa podczas pochodu strzelców. Dwaj inni reprezentanci Krakowa p. John, b. król kurkowy i p. Zarzycki sekretarz Krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, zaproszeni byli nazajutrz i przyniosą z sobą buławę marszałkowską i darowanego przez króla Zygmunta bractwu Kurkowemu srebrnego kurka. O godzinie 4 pożegnał Arcyksiążę swoich gości.

— Czworaczki w tych dniach przyszły na świat w Wiedniu: trzy dziewczynki i chłopiec. Wszystkie są zdrowe. Matka ich Kroatka rodem, w przejeździe tylko zatrzymała się w Wiedniu.

— Na Wystawie rolniczo-przemysłowej, urządzonej w Bydgoszczy, budził niemałe zajęcie oddział zabytków przedhistorycznych, znalezionych przeważnie w okolicy tego miasta. P. Albin Kohn wydał rozprawę opisującą owe wykopaliska, której tytuł: *Die Archäologie auf der Gewerbe-Ausstellung zu Bromberg.* (Bromberg u F. Fischera, 8° str. 54). Te wystawy prowincyonalne są przygotowaniem do wielkiej expozycyi zabytków archeologicznych i antropologicznych, która d. 5 sierpnia b. r. otwartą zostanie w Berlinie.

— **Sarajewo** dnia 17 lipca.

W Nrze 156 *Czasu* wyczytałem korespondencyę z Sarajewa datowaną z d. 28 czerwca b. r. która nietylko zadziwiła mnie opisem mojej osoby, ale jeszcze więcej ubodła nierozwagą, czy złą wolą korespondenta, który słysząc coś o chorobie Dra B. skazał go na utratę rozumu, a temsamem mógł człowieka zupełnie zdrowego pozbawić chleba w kraju, w którym żyje, a w którym dziennik wasz jest wszechstronnie czytanym. Dr B. chociaż tylko pierwszą zgłoską naznaczony, należy do tych niewielu lekarzy, którzy opuszczają swój kraj rodzinny aby zająć stanowisko w Bośni, a więc jeżeli nie wszyscy czytelnicy to przynajmniej okolica wiedząca o wyjeździe Dra B. do Bośni, dowie się z korespondencyi w kronice waszej zamieszczonej, że tenże stracił zmysły, chociażby czasowo, i jako taki powracając do kraju, rzeczywiście podług słów korespondenta, może się stać ciężarem familii. Jasno więc szanowna Redakcya pozna, jak łatwo można każdemu a szczególniej lekarzowi, kilkoma słowami źle poinformowanego korespondenta zrujnować całą przyszłość. Dla tego znając zacny cel szanownej Redakcyi upraszam jako lekarz ordynujący Dra B. o umieszczenie następnych słów:

Dr B. z natury słabowity, odbywszy, że tak powiem jednym tchem podróż z Krakowa do Sarajewa, chcąc się udać na miejsce lekarza powiatowego w Rogaticy, przy upałach jakie wówczas panowały, zasłabł na zapalenie opon mózgowych, z czego wyleczywszy się, nie z niezdolności do zajęcia posady ale z własnej chęci opuścił kraj, którego klimat dla jego zdrowia zdawał się być nieodpowiednim. Co się tyczy funduszów, to także korespondent był źle poinformowany, gdyż Dr B ani do korespondenta ani do kogobądź innego, o nic się nie udawał.

W nadziei, że szanowna Redakcya zechce tych kilka słów umieścić w obronie człowieka, któremu lekkomyślność lub złe poinformowanie korespondenta nietylko przyszłość, ale i zdrowie zrujnować może, piszę się i t. d.

Dr J. Konarzewski.
fizyk m. Sarajewa.

Teatr Letni. We czwartek dnia 22go lipca: Rozpocznie komedya w 2 aktach przez L. Madejskiego: *Miodowe miesiące*; nastąpi wodewil w 2 odsłonach: *Adam i Ewa.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Dnia 21 lipca pogoda z chmurami, termometr od 15·8 doszedł do 23·5 C. Barometr z bardzo małym ruchem; o godz. 6ej d. 22go stan jego był 742·5 millim., termom. 12·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek d. 23 lipca: ŚŚ. Teofila m. i Apolinarego.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla H. Niewęgłowskiego nadesłano ze Lwowa: złożone w administracyi *Dziennika Polskiego* 20 złr., E. S. 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 20go lipca. (*N. fr. Presse*). Ruch w tranzakcyach terminowych ożywił się nieco na targu zbożowym. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono jednak tylko 9·92; za 100 kilo żyta z odstawą w sierpniu 8 85, z odstawą we wrześniu i październiku 8·85. Za 100 kilo gotowego żyta płacą 9 do 9·25. Ceny owsa niezmienne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 21 lipca. Z powodu pogłosek o spodziewanych zajściach między rybakami krajowcami a rybakami z Chioggia, wydał namiestnik rozporządzenie, aby pobrzeże strzeżone było przez władze morskie i skarbowe i aby obie strony znalazły ochronę w wykonywaniu swych praw przez ściśle przestrzeganie ograniczeń unormowanych ustawami i traktatami.

Londyn 21 lipca. *Times* ma powód do przypuszczenia, że bar. Calice otrzymał rozkaz zawiadomienia Porty, że rząd austro-węgierski stanowczo jest za zupełnem wykonaniem postanowień konferencyi berlińskiej, co do granicy greckiej i stypulacyj traktatu berlińskiego pod względem Czarnogóry. Bar. Calice oświadczy równocześnie, że rząd jego uważa to za konieczne, aby warunki traktatu były obustronnie wypełnione; będzie on w odpowiedniem miejscu nalegał na zobowiązanie spełnienia przyrzeczeń danych dla zabezpieczenia interesów tureckich. *Times* dodaje że w tej polityce Niemcy idą ręka w rękę z Austro-Węgrami, wszelako to porozumienie dąży nie do osłabienia ale do wzmocnienia europejskiego koncertu.

Londyn 21 lipca. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bill o nędzy w Irlandyi. *Times* donosi z Kabulu: Wielu najznakomitszych naczelników narodowego stronnictwa afgańskiego przyjęło Abdurrahamana za nowego emira. Udają się oni do Charicar, gdzie się mają z nim spotkać.

Gazeta Narodowa dziwi się, że *Czas* ubolewa nad nieobecnością naszych Towarzystw strzeleckich na obchodzie strzeleckim w Wiedniu. Nieobecność ta była przypadkową, skutkiem złego zrozumienia rzeczy, ale *Gazeta* pragnie jej nadać charakter abstencyi politycznej z powodu, że w Wiedniu była większość strzelców niemieckich. W tem właśnie zdaniem naszem błąd i stąd złe następstwo, że przy nieobecności Polaków i Czechów obchodowi, który powinien był mieć charakter austryacki nadano znaczenie demonstracyi wyłącznie niemieckiej. Abstencya była tu nieumyślną z naszej strony, skutkiem zaniedbania a nie jakiegokolwiek zamiaru, ale jak każda abstencya sprawiła bardzo przykre wrażenie, bo *les absents ont toujours tort.* Mniejsza o przyjęcie, jakiegoby nasi strzelcy od kolegów niemieckich byli doznali, ale ich nieobecność zwróciła uwagę najżyczliwszych dla kraju naszego sfer i mogła być wyzyskaną na naszą niekorzyść. Centraliści umieją ze wszystkiego korzystać, skorzystali też ze zjazdu strzeleckiego, w chwili, kiedy rząd stoi na gruncie ogólno-austryackim łączącym wszystkie narodowości. To było do przewidzenia, więc *Czas* ubolewa, że strzelcy nasi nie udali się do Wiednia i potępia tę przypadkową abstencyę, jak jest przeciwnikiem wszelkich abstencyj.

Najlepszy zaś dowód na poparcie naszego zdania przeciw tego rodzaju abstencyom przytacza sama *Gazeta Narodowa*, gdy mówi, że wszystko było przygotowane na hecę centralistyczną, ale się nie udało, gdy Tyrolczycy w 1500 strzelców stanęli i p. Schmerling musiał zaniechać przygotowanej swej mowy. Otóż szkoda, żeśmy nie zrobili tak jak Tyrolczycy i tego *Czas* żałuje.

Interpelacya p. Romanowicza o przekroczenie granicy w Podwołoczyskach przez straż rosyjską wywołała w dziennikach wiedeńskich zaczepkę o niekompetencyę Izby sejmowej do podobnych interpelacyi. Nie podziela tego zarzutu rząd krajowy, skoro komisarz rządowy p. Zaleski udzielił interpelantowi odpowiedzi w wyrazach nieprzesądzających dalszego zachowania się władz w tym wypadku, który wydaje się być zagadkowym.

Przeszła wreszcie przez Izbę petycya gmin z okolicy Czarnego Dunajca, o której tak wiele było mowy. Jakkolwiek nadużycie w obliczeniu dyet słuszną wywołało krytykę, z drugiej strony Wydział krajowy otrzymał wyraz uznania Izby za energiczną obronę majątku tychże gmin. Sprawa szpitalów dała raz jeszcze powód do dyskusyi ostrej lecz przedmiotowej. Po walce, jaką stoczono przy rozprawach nad budżetem 1880 r. budżet roku przyszłego, który dziś stoi na porządku dziennym, zapewne przejdzie o wiele łatwiej, bo wszystkie kwestye sporne w administracyi kraju omówiono poprzednio. Z tego także powodu rozprawy pójdą spieszniej i spodziewać się trzeba, że Sejm zdoła zakończyć swe prace w bieżącym jeszcze tygodniu.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadały na lipiec zjazd federalistów w Wiedniu, o czem nikt nie wiedział, tylko one; teraz też odwołują swe pierwotne doniesienie usprawiedliwiając odwołanie tem, że wielu wybitnych członków gabinetu bawi na urlopie, oraz, że polscy członkowie komitetu wykonawczego prawicy okazali się zjazdowi nieprzychylnymi, ponieważ nie chcą prosto z sejmu jechać na konferencyę i dlatego takowa została odroczoną. Zjazdu nie ma, bo być nie miał, a doniesienia o nim, jak i przyczyny odwołania były i są wymysłem.

Sejm dalmacki został zamknięty; obradują więc w Austryi jeszcze tylko sejmy galicyjski i bukowiński.

Staatsanzeiger ogłosił d. 20 b. m. nową ustawę kościelną. Ustawa ma datę 14 lipca i sankcyonowaną została przez cesarza w zamku Mainau. Uchylone przez to zostały wszelkie domysły względem powodów zwłoki w jej publikacyi.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Kolonii pod przewodnictwem hr. Loë nadzwyczaj liczne zgromadzenie wyborców partyi centrum i dało jednomyślne wotum zaufania swym deputowanym. Wobec tej jednomyślności hasło rządowe: „pokój z ludnością katolicką, a wojna z Kuryą rzymską i partyą centrum“ traci wszelkie znaczenie. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której pochwala w zupełności zachowanie się centrum w czasie ostatniej kadencyi parlamentarnej, żąda zupełnego uchylenia ustaw majowych i wykluczenia ze szkół bezwyznaniowości.

Mowa Gambetty przy popisie muzykalnym w Belleville jest jedynym wypadkiem służącym za przedmiot do komentarzów dla dziennikarstwa francuskiego. Łączą ją z równoczesnym wypadkiem niepotwierdzenia wyboru komunisty Trinqueta do rady municypalnej Paryża. Gambetta widocznie przygotowuje się do roli zbawcy społeczeństwa od anarchii komunistycznej. *Figaro* przypuszcza, że prezydent Izby poselskiej zamówił sobie Rocheforta, aby na niego miotał pociski. Przeciwnik zaiste nielada i jest coś upokarzającego dla Francyi w tem, gdy taki krzykacz i warchoł jak Rochefort, występuje w szranki jako główny przeciwnik dzisiejszego dyktatora Gambetty. *Mot d'Ordre* organ Rocheforta wprost zapowiada, że Francya musi wybierać między nim jako szczerym obrońcą ludu, a owym Geniuszykiem Gambettą. Oczywiście, że wybór nietrudny i zwycięstwo Gambetty będzie łatwe. Zdaje się, że te zapasy z reprezentantem skrajnego radykalizmu są przygotowawczą dekoracyą dla zapełnienia czasu wakacyj parlamentarnych.

Nowy okólnik Frere Orbana do posłów belgijskich przy obcych dworach jest stekiem krętactw i rozmaitych plotek w celu wykazania mniemanej przewrotności złej wiary Stolicy Apostolskiej. Gdy nota w *Osservatore romano* odparła już wpierw wszystkie te fałsze, któremi osłoniono zerwanie stosunków z Watykanem, obecnie p. Frère Orban powołuje się na świadectwo osób prywatnych, które biorąc udział w pielgrzymkach do Rzymu miały ztamtąd otrzymywać wskazówki do opozycyi przeciw rządowi. Tymczasem zaś p. Frère Orban wikła się w swoich wywodach i ciągle otrzymuje zaprzeczenia.

O rezultacie dotychczasowej wymiany zdań między mocarstwami względem środków przymusowych przeciwko Turcyi, obiegają po dziennikach różne wiadomości. Najprawdopodobniejszemi z nich są te, które Anglii przypisują plan wspólnej demonstracyi na morzach greckich. W życzeniu tem będzie jednak trzeba ustąpić dwóm żądaniom: Austryi, ażeby z demonstracyą tą nie łączyć żadnego wylądowania wojsk na półwyspie bałkańskim; Francyi zaś, ażeby kwestyi czarnogórskiej nie odłączać od kwestyi greckiej, tylko dopełnienie ich wymódz razem na Turcyi. W kwestyi czarnogórskiej nastąpi zapewne zbiorowe wezwanie Turcyi, żeby albo traktatu berlińskiego, albo konwencyi kwietniowej dokonała w przeciągu pewnego czasu, jaki jej mocarstwa jako ostateczny oznaczą, w przeciwnym bowiem razie mocarstwa przystąpią do przeprowadzenia postanowień traktatu berlińskiego.

Znany z kampanii z Rosyą jenerał inżynieryi Blum basza zajmuje się wytykaniem na miejscu planów do fortyfikacyi portu soluńskiego (Saloniki), wzmocnienia Dardanellów i otoczenia redutami wybrzeży półwyspu Gallipoli. Ze względu na brak funduszów, roboty te nie wzbudzają wielkich obaw, bo im na większą skalę są pomyślane, tem mniej skutecznie będą mogły być przeprowadzonemi. Wysyłanie wojsk do Tessalii i sprowadzanie w ich miejsce nowych batalionów z Azyi nieustaje.

Na dowódzcę wojsk greckich, jeśliby się wojenne wkroczenie do Epiru i Tesalii okazać miało potrzebnem, przeznaczono jenerała Bourbaki. Przybył on już do Aten i zajmie się tymczasem reorganizacyą armii.

W sprawie wojny Rosyi z Chinami donoszą z Petersburga, że minister wojny Milutyn miał się przeciwko niej oświadczyć, nalega zaś o nią usilnie cały zarząd marynarki. Ze względu, że Rosya na przygotowania do niej wydała już przeszło 24 miliony rubli, a wydatek ten sprawia uciążliwą różnicę w budżecie rosyjskim, Chiny zaś do dobrowolnego zwrotu kosztów skłonić się nie dadzą, przypuszczać można, że same względy finansowe zmuszą już Rosyę do pójścia za głosem zarządu marynarki.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 22 lipca (*pryw.*). Komisarz rządowy odpowiada na interpelacye Polanowskiego i Olejnika. Budżet szkolny i 10 rubryk budżetu krajowego przyjęte. Dalsza dyskusya po południu.

Drohobycz 22 lipca. Walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego jest bardzo liczny; w skutek zaproszenia prezydenta Dra Zybilkiewicza, zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w przyszłym roku w Krakowie.

Wiedeń 22 lipca. Cesarz przybył na plac uroczystości strzeleckiej powitany przez olbrzymie mnóstwo ludzi, rozmawiał z wielu strzelcami i dał trzy strzały, z których dwa w centrum. Ztąd ponowna wrzawliwa radość.

Bruksella 22 lipca Uroczyste odsłonięcie pomnika Leopolda I. w Laeken, odbyło się w obecności rodziny królewskiej, arcyksięcia Rudolfa i ciała dyplomatycznego.

Kursa. — Wiedeń 22-go lipca 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 73·—. — Renta srebrna 73·85. — Renta złota 88·05. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Narodowego 834 — — Akcye kredytowe 280·50 — Londyn 117 55 — Srebro —·—. Napoleony 9·33——. — Lombardy 81·50 — Losy z roku 1864 173 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 278·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149·—· — Anglo-Bank 134·—. Obligacye indemn. galic. 97·80. — Losy prom. węgierskie 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172·50. 5% Listy zast. hipoteczne 102·50. — Marki 57·70 Ruble 123·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 27	9 38
Imperyał ważny	9 56	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr.w.a.)	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub.|kop.	99 — rub.|kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	278 50	280 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 21 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	73 20	73 35
4½% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 25	88 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	127 —	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	123 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 40	135 80
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podst.	104 50	[illegible]
Bukowińskie „	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie „	[illegible]	[illegible]
Morawskie „	[illegible]	[illegible]
Niższo-Austryackie „	[illegible]	[illegible]
Wyższo-Austryackie „	[illegible]	[illegible]
Szlązkie „	[illegible]	[illegible]
Styryjskie „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie 7%	[illegible]	[illegible]
Węgierskie „	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867 „	[illegible]	[illegible]
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
6% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie 140	[illegible]	[illegible]
„ „ austryackie 80	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskie 200	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank 200	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600	[illegible]	[illegible]
Unionbank 100	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny 140	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein 100	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume 200	[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr.	5%	572 —	573 —
Elżbiety	210 „	„	193 —	193 75
Linz-Budweis	200 „	„	174 50	175 —
Salzburg-Tyrol.	200 „	„	161 75	162 25
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	„	2460	2465
Franciszka Józefa	200 „	„	170 25	170 75
Gal. Karola Ludwika	210 „	„	280 25	280 75
Koszycko-Oderberg.	200 „	„	131 50	132 —
Lwowsko-Cern.-Jassy	200 „	„	168 25	168 75
Nordwest austr.	200 „	„	172 25	172 75
„ Lit. B.	200 „	„	184 50	185 —
Rudolfa	200 „	„	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I	200 „	„	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.				
[illegible]			[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.				
[illegible]			[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr.	5%	101 40	101 80
„ Em. 1870	200	„	99 50	100 —
„ Em. 1872	200	„	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873	200	„	100 —	100 25
Eperies-Tarn. węg. część	300		— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k.	złr.	4½%	105 50	106 —
„ wal. a.		„	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72		5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872			107 75	108 —
„ poż. 1876 r.	100	„	106 25	106 75
Franc. Józefa Em. 1867	200	„	101 50	101 90
„ Em. 1873	200	„	101 —	— —
[illegible]			[illegible]	[illegible]
Losy.				
[illegible]			[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Clary	42 „	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch.	105 „	105 75	106 25
Inspruku	20 „	23 50	24 —
Keglewicha	10½ „	16 —	16 50
Krakowskie	20 „	19 60	19 90
Ofner (miasta udy)	40 „	40 75	41 50
Palffy	42 „	41 25	41 50
Rudolfa	10½ „	18 —	18 50
Salma	42 „	51 50	52 50
Salzburgskie	20 „	22 50	22 75
St. Genois	42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie	20 „	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.			
Dukaty ważne		[illegible]	[illegible]
20 franków		[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie		[illegible]	[illegible]
[illegible]		[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rs.		[illegible]	[illegible]
Lwów 20 lipca.			
Akcye Banku hip. gal. po 200 zł.		[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
[illegible]		[illegible]	[illegible]
Listy Banku hip. gal. 6%		[illegible]	[illegible]
Obligi indem. gal. 10% Podst.		[illegible]	[illegible]
Pożyczka krajowa		[illegible]	[illegible]
Warszawa 21 lipca.		rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne II seryi kupon		[illegible]	[illegible]
Pożyczka wschodnia z roku 1869 kupon		[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne kupon		[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.